



W NASZEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ

„Powstała z grobu na Twe władne słowo Polska, / wolności narodów chorąży, / pierzchnęły stráže, / a ponad jej głową znowu swobodnie Orzeł Biały krąży!” (Alojzy Feliński, „Boże, coś Polskę”). Te słowa z ostatniej zwrotki pieśni „Boże, coś Polskę”, doskonale oddają powód i treść radosnego święta przeżywanego tego roku, dnia 11 listopada, w 100. rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Trudno pięknie wyrazić odzyskaną wolność, suwerenność i niepodległość naszej Ojczyzny: „... znowu swobodnie Orzeł Biały krąży!”.

Orzeł biały zawsze towarzyszy nam w ważnych dla nas momentach. Tych prawdziwie historycznych i tych ważnych obyczajowo. Każdy Polak czuje się współwłaścicielem historii, która się z nim wiąże i emocji, które budzi. Nasze godło z dumnym białym orłem w złotej koronie. Jak to się stało, że naszym symbolem stał się właśnie biały orzeł? Opowieść o Lechu, który założył gród w miejscu, gdzie „na wysokich i wyniosłych drzewach znalazł orle gniazdo”, do dziś pozostaje tylko legendą i do dzisiaj nie wiadomo, dlaczego godłem państwa polskiego stał się biały orzeł.

Historycy Polscy nie są do końca pewni, czy orzeł był znakiem dynastii Piastów. Orzeł w koronie po raz pierwszy pojawił się podczas koronacji Przemysława II w 1295 roku. Na jego pieczęci majestatycznej widniał wielki orzeł biały w koronie z obiegającym wokół napisem: „Bóg przywrócił Polakom zwycięskie znaki”. Orłem białym przyozdabiano szaty królewskie, broń osobistą i chorągwie. Jego postać widniała na insygniach władców z dynastii Piastów, Jagiellonów, Wazów i kolejnych królów. Godło to eksponowano podczas ce-

remonii koronacyjnych, przyjazdów dostojników zaprzyjaźnionych państw, zawierania traktatów pokojowych, obrad sejmowych, orszaków weselnych i pogrzebów. Orzeł był obecny także na polu walki. W ciągu wieków zmieniał się sposób jego przedstawiania, niezmienna jednak pozostawała symbolika tego znaku. Orzeł biały w koronie symbolizował państwo polskie, króla, który je uosabiał, oraz naród polski. Symbolizował siłę, potęgę i majestat. Biel orla oznaczała dobro, czerwień pola,

w którym umieszczano jego wizerunek – dostojność.

Ten potężny ptak, wyznaczający sobie drogi na niebie był zawsze symbolem siły i wytrwania. Takim widzi go szczególnie Pismo Święte: „Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia, idą bez znużenia” (Iz 40,31). Także Bóg w zatroskaniu o swój lud, o człowieka jest przyrównywany do orla niosącego na sobie swe pisklęta do ich prawdziwego celu (zob. Wj 19,4). Jak orzeł czuwający nad własnym gniazdem i krążący nad swymi

młodymi tak Bóg, rozpościera skrzydła, bierze na nie swój lud i unosi bezpiecznie (zob. Pwt 32,11). Zaś do każdego człowieka dobrego, sprawiedliwego, żyjącego według prawa Bożego odnoszą się słowa Psalmisty:

„Odnawia się młodość twoja jak orla” (Ps 103,5). Wreszcie ten majestatyczny ptak stał się też symbolem samego Chrystusa. Na wielu chrześcijańskich sarkofagach w Galii oraz we Włoszech widnieje, od strony frontowej, głowa orla ze skrzydłami, na dziobie którego zawieszony jest wieniec laurowy z monogramem Chrystusa. Po dzień dzisiejszy orzeł widniejący na chrzcielnicach wyra-



za nadzieję zmartwychwstania, zaś przedstawiany z rozpostartymi skrzydłami na ambonach ma przedstawiać majestat słowa Bożego. Natomiast, jako symbol Bożej mądrości stał się atrybutem św. Jana Ewangelisty.

My, Polacy, jesteśmy ludźmi spod znaku orła białego. W to jubileuszowe święto Niepodległości szczególnie sobie to uświadamiamy. Od dzieciństwa uczono nas słów tzw. Katechizmu polskiego dziecka, napisanego przez Władysława Bełzę w 1912 roku: „Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? Orzeł biały...” Dla tego ten jakże bogaty w symbolikę znak powinien nas inspirować i uskrzydlać. Powinien dodawać nam skrzydeł zarówno w momentach prawdziwie historycznych, jak i ważnych obyczajowo, tak w chwilach podniosłych, jak i w zwyczajnej codzienności.

Orzeł przyzywa nas do prowadzenia uczciwego i godnego życia, do zabiegania o sprawiedliwość społeczną i międzyludzką solidarność, do rozwijania w sobie „słodkiej miłości kochanej Ojczyzny” i wytrwałej pracy na rzecz jej rozwoju, wzrostu jej siły i bezpieczeństwa. Młodych zachęca – jak to wyraził Adam Mickiewicz w „Odzie do młodości” – do „wylatywania ponad poziomy”, do twórczych uniesień dla dobra naszego wspólnego domu. Zaś nas, ludzi wiary, przynagla do ciągłej duchowej odnowy w Chrystusie, który poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie wyswobodził nas ku wolności dzieci Bożych (por. Ga 5,1). Zabiegając o dobro naszej ziemskiej Ojczyzny, mamy – jak uczy nas św. Paweł – szukać „tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Ojca” (Kol 3,1). Dodajmy zatem naszej wierze skrzydeł, by była jasnym świadectwem przynależności do Chrystusa – dla nas nawzajem, jak też i ludów i narodów.

Dobrze znamy ten fragment z Księgi Apokalipsy św. Jana: „Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczone w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. [...] A kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię, począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża” (Ap 12,1.13-14).

Żyjący w XIV wieku słynny franciszkański kaznodzieja Bernardyn de Busto, tak objaśniał tę Janową wizję:

„Najświętsza Pan-
na pod swymi skrzydłami strzeże nas i osłania nas przed zasadzkami. Ona jest tą Niewiastą, której dano wielkie skrzydła. Jedno skrzydło miłosierdzia, pod które uciekają grzesznicy, by pojednać się z Bogiem, drugie skrzydło łaski, pod którym przebywają sprawiedliwi, by wytrwać w łasce”. Zatem – w nasze polskie święto Niepodległości – uciekajmy się pod Jej wielkie, miłosierne i łaskawe skrzydła. Naszej Królowej zawierzajmy teraźniejszość i przyszłość naszej Ojczyzny. Prośmy Ją, by wstawiała się za nami u swego Syna, abyśmy my, ludzie spod znaku orła białego, potrafili

się wspinać na wyżyny ducha nie tylko w nadzwyczajnych, ale i w całkiem zwyczajnych warunkach. W naszej wspólnocie uczymy 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości, składając, jako wota dziękczynne cztery Ryngrafy Orła Białego z Wizerunkiem Matki Boskiej Królowej Polski. Przyozdobią one boczne ołtarze naszego kościoła, Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek i ku pamięci.

Dzisiejsza Polska otoczona jest granicami o długości 3511 km, a jej powierzchnia to 322 575 km². Nasz kraj zamieszkuje 38 416 000 osób (dane GUS z lipca 2018 r.) Czy aby same liczby opisują dostatecznie tę rzeczywistość, której na imię Polska?



Chyba jednak nie, to jest istota poczucia Ojczyzny – nie liczby, nie wymiary... bo kiedy zabrakło na mapach Europy Polski, to nie znaczyło, że umarła – została rozgrabiona, zaanektowana, ale żyła i przeżyła w sercach Polaków... Nawet nasz hymn narodowy, odrodzonej po latach niewoli Polski, tę właśnie prawdę przypomina już w swych pierwszych słowach: Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy... W tych przedświątacyjnych dniach narodowego święta wspominamy „Ojców” Niepodległości. Trzeba bowiem, by kolejne pokolenie poznawało naszą współczesną historię. My Polacy, którzy żyjemy, mamy pamiętać o tych, którzy za wolność i niepodległość Ojczyzny oddali życie, zapłacili najwyższą cenę. Pamiętajmy o nich i módlmy się za nich nie tylko w tym miesiącu. Trzeba też sobie zadawać teraz pytanie o Polaków i o ich podejście do sprawy Ojczyzny.

Każdy człowiek, który ma otwarte oczy serca, pragnie pomyślności swojej Ojczyzny – tej ziemi, na której wzrósł, i tych ludzi, pośród których dojrzał; pragnie pomyślności ziemskiej ojczyzny, aby ona była mu właściwą drogą do Ojczyzny ostatecznej – niebieskiej. Kiedy gromadzimy się przy Chrystusowym ołtarzu, to szczególnie o tę pomyślność módlmy się, w jakiś sposób realizując tym samym wezwanie: „Czuwajcie, więc i módlcie się

w każdym czasie, abyście mogli [...] stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21,36). O pomyślności Ojczyzny, począwszy od tej najmniejszej, jaką jest rodzina, można mówić wtedy, gdy pomiędzy jej członkami panują braterskie relacje. Mimo że są w niej ci, którzy mają więcej lat i sprawują pieczę nad swoimi dziećmi, to wszyscy jesteśmy równi, co do godności, bo wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Ojca.

Umieć tak żyć w swojej rodzinie, a potem przełożyć to na najbliższą społeczność: sąsiedzką, zawodową, parafialną i jakąkolwiek inną. Dopiero wtedy może się to przełożyć na pomyślność całej Ojczyzny. Nie będziemy patrzeć na siebie przez jakiegokolwiek podział, tym bardziej polityczne, ale będziemy potrafili zawsze dostrzec w drugim człowieka i działać tak, by mu nie szkodzić. Jednak do tego może nas wychować jedynie miłość Chrystusa, który przynagla i uświadamia, że otworzył nam oczy serca i że to musi się przełożyć na nasze relacje z bliźnimi. Jeśli pragniemy modlić się o pomyślność Ojczyzny w stulecie Odzyskania Niepodległości, to pamiętajmy, że owa pomyślność ma swój fundament w samym Chrystusie, dlatego śpiewajmy z całego serca: „...Ojczyznę wolną, pobłogosław Panie!”

Ks. Zbigniew Cichon

Potężna modlitwa w chorobie do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

MODLITWA W CHOROBIE

Matko Boska Nieustającej Pomocy, cierpię wiele i cierpię już długo. Wraz z ciałem słabnie też siła ducha mego już i modlić się nie mogę. Nic mi ulgi nie przynosi. Nawet rozmowa z krewnymi i przyjaciółmi mnie zasmuca. Powoli zanika w mym sercu odwaga i nadzieja a ich miejsce zajmuje zgryzota, ból i smutek.

W Tobie o Maryjo pokładam całą moją nadzieję. Ty nie zapominasz o cierpiących dzieciach Swoich. Wspomóż mnie Matko Nieustającej Pomocy, daj siłę, bym z ręki Jezusa cierpliwie przyjął każdą dolegliwość a raczej, o ile to nie zaszkodzi sprawie mego zbawienia, przywróć mi zdrowie, bym z radością mógł Cię chwalić za życia i po śmierci.

Amen

Możesz być sam...

**Możesz być sam,
lecz nie wolno ci być samotnym.
Samotność nie może być śmiertelną
raną w twoim sercu.**

**Tylko ty możesz coś zmienić.
Musisz swoją miłością budować
pomosty ku innym.**

**Pomosty miłości potrzebują
dużo cierpliwości,
ale to się opłaca.
Na nich bowiem leży
szczęście twoje.**

Autor nieznany



WYRWANI Z NIEWOLI

„Gdy skończyłem mówić, ksiądz jakby zamarł w konfesjonale i milczał. Czułem się niezręcznie, dziwiło mnie to, że tak milczy. Czekałem na jakieś słowo, na jakąś pomoc od niego. W końcu wypowiedział następujące zdanie: «Wiesz co, Piotrek, całe niebo cieszy się twoim szczęściem». Wkurzyłem się wtedy strasznie i byłem zażenowany tym, co powiedział. Po pierwsze: jakie niebo się cieszy? Przecież ja nie wierzyłem w żadne niebo!

Po drugie: jakim moim szczęściem się to niebo cieszy? Przecież ja jestem nieszczęśliwy, uzależniony, samotny, niekochany, zrujnowany, wszystko mi się zawaliło, straciło dla mnie sens...



Poczułem się oszukany. Pomyślałem, że każdemu kto tutaj przyjdzie księża mówią takie same slogany: «Bóg cię kocha», «będzie dobrze»... Miałem ochotę wstać nawyzywać tego księdza i uciec z tego dziwnego miejsca”.

Tak zaczęła się droga nawrócenia Piotрка Zalewskiego, jednego z „Wyrwanych z niewoli”. Ta książka jest świadectwem wyjścia z sytuacji beznadziejnej. Chcesz poznać historię życia nawróconych raperów, którzy jeżdżą po całej Polsce, aby głosić moc Chrystusa? Zajrzyj do tej książki. Polecam. Przygotował:

ks. Łukasz Grelewicz

Autor: **Piotr Zalewski**

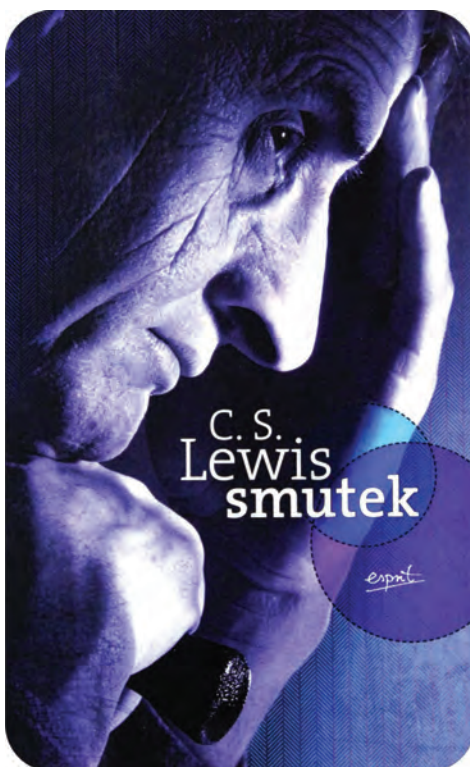
Wydawnictwo: **Agape**



SMUTEK

Czy Bóg naprawdę istnieje skoro na świecie jest tyle cierpienia? Jeżeli istnieje, jak może na to pozwalać? Zadawałeś sobie kiedyś takie pytanie? Clive Staples Lewis, po wielu latach samotnego życia, poznał osobę, z którą chciał spędzić resztę życia. Niestety okazało się, że jest ona chora na raka. Po dwóch latach wspólnego, pięknego życia, nastąpiła tragiczna rozłąka. Depresja, złość, oskarżenia w stronę Boga, bezsens codziennej szarżyny... Jak poradzić sobie po stracie tak wspaniałej osoby.

Ta książka jest pamiętnikiem autora, w którym zapisuje wszystkie swoje przeżycia związane z tą tragedią. „Smutek”



jest dziełem uznawanym za najlepsze dla ludzi przeżywających utratę bliskiej osoby. Jest to książka, która unika prostych odpowiedzi i potrafi w nadzwyczajny, empatyczny sposób przeżywać smutek i żalobę wraz z czytelnikiem.

Na podstawie tej książki i wydarzeń z życia Lewisa, które ją zainspirowały, powstał wzruszający, wielokrotnie nagradzany film Richarda Attenborough: „Cienista dolina” z Anthonym Hopkinsem i Debrą Winger.

Przygotował:

ks. Łukasz Grelewicz

Autor: **C. S. Lewis**

Wydawnictwo: **Esprit**





EUCHARYSTIA JEST ŹRÓDŁEM I SZCZYTEM ŻYCIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO

W czwartek, przed męką, Jezus Chrystus spotkał się ze swoimi uczniami w wieczerniku, aby spożyć paschę. Był to zwyczajowy posiłek, który upamiętniał bardzo ważne wydarzenie dla Izraelitów, jakim było wyjście z Egiptu. Słowo „pascha” można zastąpić polskim słowem „przejście”. W tym wypadku przejście od niewoli w Egipcie do wolności w Ziemi Obiecanej. Wieczera upamiętniająca to wydarzenie miała być w założeniu dziękczynieniem złożonym Bogu za dzieło uwolnienia potomków Jakuba. Chrystus nadał temu dziękczynieniu zupełnie nowy charakter.

Słowo Eucharystia, pochodzi z języka greckiego i oznacza właśnie dziękczynienie składane Bogu. Nie używano jednak tego terminu w stosunku do żydowskiej Paschy. Jest to słowo zarezerwowane dla tej jedynej i niepowtarzalnej wieczerzy, która zapoczątkowała dzieje sakramentalnej ofiary.

W Konstytucji Dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II „Lumen Gentium”, w punkcie 11, znajdziemy takie zdanie: „Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”. Spróbujmy przyjrzeć się po kolei tym terminom.

Słowo „źródło” kojarzy nam się z czymś, co stoi u początku jakiejś rzeczywistości. Na przykład rzeka, ma swoje źródło w niepozornym strumyczku, który później przeradza się w wielki potok. Źródło jest zazwyczaj najczystszy, a przez to najcenniejszym miejscem rzeki. Czerpiąc wodę ze źródła napełniam się tym, co najlepsze. W rozdziale 7 ewangelii Jana zostały zapisane takie słowa Jezusa: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do mnie i pije! Jak rzekło Pismo: „Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza”». Eucharystia jest źródłem, czyli najcenniejszym darem, jaki może otrzymać człowiek, darem, który jak woda jest niezbędny do życia. Każdy z nas ma w sobie zapisane pragnienie szczęścia. Nie da się go niczym zaspokoić. Czegokolwiek byśmy nie próbowali okaże się, że to wciąż za mało. To pragnienie może ugasić tylko woda żywa, wypływająca z wnętrza Chrystusa, z Jego przebitego boku.

Eucharystia jest źródłem i szczytem. Chyba każdy zdobył w swoim życiu jakąś górkę. Takim wędrownikom zawsze towarzyszą niesamowite emocje. Z jednej strony wielki wysiłek, ale z drugiej przepiękne widoki i ogromna satysfakcja. Najlepiej wspominam wspinaczkę na Kopę Kondracką. Każ-

dy krok przynosił nowy jeszcze ciekawszy obraz. Eucharystia jest szczytem, ponieważ pozwala nam spojrzeć zupełnie inaczej na rzeczywistość. Im wyżej wejdę, tym więcej będę mógł zobaczyć. Jeden z Ojców Kościoła powiedział: „Jak w jednej kropli wody odbija się całe niebo, tak w Eucharystii odbija się cała rzeczywistość, cała historia zbawienia”.

Można te słowa sparafrazować: „Jak ze szczytu góry widać cały horyzont, tak w Eucharystii odbija się cały świat, cała historia zbawienia”. Mistycy, czyli osoby obdarzone przez Boga szczególną łaską modlitwy, a nierzadko i szczególnych wizji, przekazali nam, co dzieje się w czasie Najświętszej Ofiary. W czasie konsekracji, nad ołtarzem unosi się ukrzyżowany Chrystus. Przy Nim są aniołowie, którzy zbierają każdą kroplę krwi ciekącą z ran do kielichów. Wokół ołtarza gromadzą się święci i aniołowie, a za kapłanem klęczy Maryja. Czas Mszy Świętej to chwile, w których niebo przenika się z ziemią.

Szczyt jest miejsce najlepszego widoku, ale również uwieńczeniem, zakończeniem góry. Eucharystia jest uwieńczeniem walki Boga o wolność człowieka. Cała historia zbawienia zmierza do tego momentu. Zstąpienie Jezusa Chrystusa na świat otworzyło nową kartę w dziejach. Bóg przyjął ludzkie ciało i pozostawił nam „pokarm na drogę do wieczności”. W historii Kościoła dokonały się 132 cuda eucharystyczne. W czasie sprawowania mszy świętej, lub bezpośrednio po niej, konsekrowana hostia przemieniła się w prawdziwe ciało. Badania inwazyjne z użyciem mikroskopu elektronowego wykazały, że jest to mięsień serca człowieka. Ostatni taki cud dokonał się w Sokółce koło Białegostoku w 2007 roku. Syn Boży dał nam siebie samego, abyśmy spożywali. „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.” (J 6,54-56).

Mogłoby się wydawać, że gdy spożywamy Ciało Chrystusa, nasz organizm przyswaja hostię jak każdy pokarm i zamienia go w nasze ciało. W takim wypadku konsekrowana hostia byłaby tylko pokarmem fizycznym. Święty Augustyn przychodzi nam z pomocą przytaczając niepodważalną prawdę. Niemożliwe jest, aby istota mniej doskonała wchłonęła i przemieniła w siebie bardziej do-

skonałą. W rzeczywistości dzieje się zupełnie odwrotnie. Wyobraźmy sobie, mówi Augustyn, ocean pachnącego olejku. Kropelka wody, która wpada do niego staje się pachnącym olejkiem, ponieważ nie zdoła rozcieńczyć całego oceanu. Podobnie dzieje się z człowiekiem przyjmującym Ciało Chrystusa. Bóg jest nieskończony, więc ograniczony czasem i przestrzenią człowiek, nie może wchłonąć Go i przemienić w siebie. W rzeczywistości to Syn Boży przemienia nas w siebie, gdy przyjmujemy Jego Ciało. Upodabniamy się do Niego. Każda Eucharystia sprawowana na Jego pamiątkę czyni z nas żywe pamiątki Chrystusa. On nie tylko mieszka w naszym sercu, ale i działa przez nas.



FENOMEN CHRZEŚCJAŃSKIEGO MIŁOSIERDZIA

Gdy spoglądamy na świat pogański, widzimy straszny brak miłosierdzia, brak czucia, brak serca, a natomiast spotykamy pogardę człowieka, nienawiść ku biednym, wstręt ku nieszczęśliwym, nawet okrucieństwo srogie, [które] dopuszcza się licznych zbrodni z zimną krwią i, że tak powiem, z uśmiechem. Biada była wówczas zwyciężonym, biada dłużnikom i słabym, biada niewolnikom, biada nędzarzom, biada starcom, biada niemowlętom.

Zwycięzeni stawali się niewolnikami musieli się w cyrku sami wzajem zabijać na rozweselenie krwiożerczego motłochu. Niewolnika zabijano dla lada kaprysu, a starzejącymi się karmiono ryby morskie, starców zrzucano w wielu miejscach do wody lub w przepaść, by się pozbyć wstrętnego widoku. Ubogich uważano za podłe wyrzutki, za brzydkie plugastwo, a jeden z władców kazał trzy okręty załadować i zatopić w morzu, dzieci zaś niekształtne zaraz po narodzeniu zabijano albo – jak w Sparcie – rzucano z góry. I to nikogo w pogaństwie nie raziło, owszem, to się nazywało mądrością i przezorną polityką, jaką zachwalali nawet sławni mędracy, jak: Platon, Cicero, Katon, Seneka. Co więcej, ciż mędracy wyraźnie uczyli, że miłosierdzie jest głupstwem i hańbą.

Dopiero gdy przyszedł Syn Boży w ludzkim ciele i ogłosił, że wszyscy jesteśmy braćmi, bo dziećmi Ojca Niebieskiego, a nadto gdy sam stał się ubogim, aby uznać ubóstwo – odtąd zniknęła klątwa, co ciążyła nad nędznymi, i miłość, ta córka Boża i mieszkanka Nieba, zstąpiła na ziemię i okryła swym opiekuńczym płaszczem cały ród ludzki, a mianowicie wszystkich nieszczęśliwych. Odtąd

Pascha Starego Przymierza, która przypominała o przejściu z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej, w Nowym Przymierzu upamiętnia wkroczenie Boga w dzieje człowieka. Jednocześnie wyrwa go z niewoli grzechu i śmierci, do której grzech prowadzi. Eucharystia jest źródłem życia chrześcijańskiego, ponieważ bez Ciała Chrystusa nie byłoby w nas życia. Jest jednocześnie jego szczytem, ponieważ pozwala już teraz doświadczyć celu naszego istnienia, spotkania Boga twarzą w twarz. Nie jest to jeszcze spotkanie całkowicie jawne, ponieważ nasze oczy nie potrafią dostrzec tego, co duchowe, ale jego skutki są realne. Każdorazowe przyjęcie Ciała Chrystusa przygotowuje nas do najpiękniejszego spotkania w dziejach świata. **Ks. Łukasz Grelewicz**

bogaty ściska ubogiego jak syna, dzieli się z nim swoim mieniem, a często wyrzeka się nawet bogactwa, aby się stać dobrowolnie ubogim.

Już za czasów apostoelskich składali wierni swoje majątki u stóp Apostołów i już w pierwszych wiekach widzimy owe uczty miłosne, agapy, gdzie dawni patrycjusze rzymscy zasiadali obok swych niewolników, a senatorowie usługiwali nieraz ostatniemu nędzarzowi.

O religio chrześcijańska, jak dziwna twa siła, że umiesz zwyciężyć. Krom tego składano podatek miłości na wyżywienie ubogich, na ich potrzeby, na wsparcie sierot lub starców, na poratowanie skazanych do kopalni, wysłanych na wygnanie albo osadzonych w więzieniu za sprawę Boga. Ta miłość wzrastała w czasie prześladowań lub klęsk wielkich, np. zarazy, i widziano wtenczas chrześcijan, jak zbierali z ulic pogan opuszczonych od swoich i zanosili do domów. [...]

Zaledwie zaś wiara Chrystusa uzyskała wolność, aliści powstaje ogromny wylew miłosierdzia niby potok wezbrany, który spadając z wysokiej góry, łamie wszystkie zapory, zalewa wszystkie wioski, niosąc wszędzie obfitość i życie. Widziano wtenczas prawdziwą powódź miłosierdzia, iż nie było choroby, nie było boleści, nie było słabości, nie było nędzy, co by nie miała swej pomocy, a sercem, dającym życie rozlicznym dziełom miłości, był Kościół święty. Widziano wznoszące się jakby na wyścigi domy dla podrzutków, domy dla sierot, domy dla chorych, domy dla cudzoziemców i przechodniów, domy dla wszelkiego rodzaju biednych, tak iż nie została ani jedna nędza, która by nie miała swego schronienia.

Św. Józef Sebastian Pelczar



GRZECZY PRZECIW DUCHOWI ŚWIĘTEMU

Według katechizmu wyróżniamy 6 grzechów przeciw Duchowi Świętemu. Pan Jezus powiedział, że ten rodzaj grzechu jest szczególnie niebezpieczny, bo sprowadza na duszę stan zatwardziałości, która czyni ją niezdolną do przyjęcia Bożego przebaczenia. Przyjrzyjmy się zatem bliżej grzechom przeciw Duchowi Świętemu.

1. Grzeszyć zuchwale w nadziei Miłosierdzia Bożego.

To pierwszy z grzechów przeciw Duchowi Świętemu, tak jak podają nasze popularne katechizmy. Bywają tacy ludzie, którzy mówią: „Dlaczego mam pokutować w tak młodym wieku? Jak się zestarzeję, to się będę dużo modlił, a Pan Bóg jest miłosierny, to mi na pewno wybaczy”. I tak bardzo często dopuszczają się bardzo ciężkich grzechów, w nadziei, że Pan Bóg im wybaczy, bo jest miłosierny. Nie wolno jednak zapominać, że Bóg jest także sprawiedliwy, bo za dobre wynagradza, a za złe karze. Żaden dobry uczynek nie pozostaje bez nagrody i żaden zły bez kary. Grzeszyć, dlatego, że Bóg jest miłosierny, jest równoznaczne z ubliżaniem Mu i lekceważeniem Jego dobroci.

2. Rozpaczać albo wątpić o łasce Bożej.

Ktoś na przykład nie chce dać się skłonić do pokuty za grzechy, bo uważa, że dla niego nie ma już litości. Stan taki nazywamy rozpaczą. Jako że grzech ten zamyka drogę do zbawienia, jest grzechem przeciw Duchowi Świętemu. Tak samo jest, gdy ktoś dobrowolnie wątpi, że łaska Boża może go ocalić.

3. Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej.

Są tacy ludzie, którzy oszukują swoje sumienie. Mówią np. „Ja w Boga wierzę, nikomu nic złego nie robię, wierzę w to, czego uczą w Kościele, ale za nic nie uwierzę, by Bóg mógł być tak surowy, żeby mnie karać za to, że żyję bez ślubu”. Jeśli ktoś utwierdza się w takim stanie, przeżyje całe życie w grzechu śmiertelnym i w końcu umrze bez pokuty i żalu. Wiadomo, że śmierć w takim stanie oznacza potępienie wieczne.

4. Bliźniemu Łaski Bożej nie życzyć lub zazdrościć.

W Starym Testamencie mamy przykład króla Saula, który zazdrościł Dawidowi łaski i upodobania Bożego. Zazdrościł do tego stopnia, że

usiłował go zabić. Tymczasem łaska Boża jest dobrowolnym Bożym darem i powinniśmy być wdzięczni Bogu, że Swoich łask używa nam i naszym bliźnim.

5. Przeciwno zbawiennym natchnieniom mieć zatwardziałe serce.

Przypuśćmy, że ktoś popadł w grzechy śmiertelne. Brnie z jednego grzechu ciężkiego w drugi. Ale Boże miłosierdzie chce go ratować, bo może ktoś modli się za niego. Pan Bóg przypomina wtedy takiemu grzesznikowi o nagrodzie i karze wiecznej, czasem stawia na jego drodze kogoś, kto go wzywa do opamiętania. Wszystko na próżno. Grzesznik taki prawie siłą tłumi w sobie myśli o Bogu i życiu wiecznym, bo na przykład chce zaimponować swojemu bezbożnemu towarzystwu albo boi się, że będzie musiał zrezygnować z popełniania takiego czy innego grzechu, do którego już jest mocno przywiązany. Zresztą powody mogą być różne. Jednak uporczywe odrzucanie myśli o pokucie, prowadzi do zatwardziałości sumienia i w efekcie do śmierci w grzechu śmiertelnym.

6. Odkładać pokutę aż do śmierci.

Iluż to się zawiodło i przegrało swoje życie na wieki, bo liczyli na to, że dopóki śmierć jest daleko, to można grzeszyć. „Jak śmierć będzie blisko, to się nawrócę” – mówili sobie. A tymczasem śmierć przyszła niespodziewanie, wcale nie czekała na starość ani chorobę. Pomyślmy, iluż to ludzi wychodzi rano w zdrowiu ze swego domu, by do niego już nigdy nie wrócić. Śmierć przychodzi nagle i niespodziewanie: zawał serca, wylew krwi do mózgu, wypadek... Przyczyn może być mnóstwo. Jakże bardzo oszukują się ci, którzy nawet nie pomyślą o pokucie za swoje grzechy, bo liczą na to, że będą żyć długo... A tymczasem ona przyjdzie jak złodziej, kiedy się jej nikt nie spodziewa i nie ma czasu na nawrócenie w ostatniej chwili.

Grzechy przeciw Duchowi Świętemu są wyjątkowo niebezpieczne, bo bezpośrednio narażają nas na utratę wiecznego zbawienia. Wszystkie prowadzą do zatwardziałości serca, a więc stanu, w którym człowiek nie jest zdolny żałować za swe grzechy albo z rozpacz, albo z niewiary i cynizmu. Powinniśmy często prosić Boga, aby nas od tych grzechów zachował. *Ks. Adam Martyna*

Intencja powszechna: Aby język serca i dialogu przeważał zawsze nad językiem oręza.

01 listopada – Czwartek

Uroczystość Wszystkich Świętych

- 06³⁰ † Anna Urszula Skrzypczak
z 5 Róży – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Ks. Prob. Andrzej Rurarz
– int. od ŻR
09³⁰ †† Zmarli z rodziny
Marcinkowskich,
żona Jadwiga, rodzice Emilia
i Czesław, brat Władysław
11⁰⁰ †† Rodzeństwo Irena, Czesław,
Stefan i Edward
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ Za Polonię Gdańską

02 listopada – Piątek

Wspomnienie Wszystkich
Wiernych Zmarłych

- 07⁰⁰ Msza wypominkowa
08⁰⁰ Msza wypominkowa
09⁰⁰ Msza wypominkowa
18⁰⁰ Msza wypominkowa

03 listopada – Sobota

- 07⁰⁰ † Weronika Bazylewicz
z 30 Róży – 1 r. śm. – int. od ŻR
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Helena Sabinasz w 9 r. śm.
08⁰⁰ † Bogdan Wartner (1 greg.)
18⁰⁰ †† Władysław Cieśla, rodzice
i rodzeństwo z rodziny
Miłoszów i Cieślów

04 listopada – XXXI Niedziela

Zwykła

- 06³⁰ † Bogdan Wartner (2 greg.)
08⁰⁰ †† Janina i Albin Ziółkowscy
09³⁰ † Franciszek Mikołajczak
10³⁰ (kaplica) †† Zofia i Józef
Jendruszewscy, Agnieszka
i Eugeniusz Sobieraj, Julia
i Michał Kisiel oraz za dusze
w czyśćcu cierpiące
11⁰⁰ †† Władysława (k) i Otto,
Zenobia i Jerzy oraz wszyscy
zmarli krewni i przyjaciele
12⁰⁰ (kaplica) †† Czesław, Agata,
Augustyn i Marian
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ W intencji Żywego Różańca

05 listopada – Poniedziałek

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (3 greg.)
08⁰⁰ † Anna Urszula Skrzypczak
z 5 Róży – int. od członkin
5 Róży pw. Św. Anny
18⁰⁰ † Zygmunt Ślaski w 1 rocznicę
śmierci
18⁰⁰ †† Halina Witkiewicz
w 13 r. śmierci oraz zmarli
z rodziny Sadanowiczów

06 listopada – Wtorek

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (4 greg.)
08⁰⁰ O BŁ. Boże i zdrowie dla
członkin i ich rodzin z 12 Róży
pw. św. Franciszka z Asyżu,
a zmarłym wieczną radość
nieba
18⁰⁰ rez.
18⁰⁰ †† Stanisława (k) Jastrząbek
w 1 r. śmierci oraz Ryszard
i Jan Jastrząbek

07 listopada – Środa

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (5 greg.)
08⁰⁰ † Zbigniew Wicher
– int. z pogrzebu
18⁰⁰ Za zmarłych z Żywego
Różańca

08 listopada – Czwartek

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (6 greg.)
08⁰⁰ rez.
18⁰⁰ Za dusze w czyśćcu cierpiące
oraz za Piotra

09 listopada – Piątek

święto Rocznicy Poświęcenia
Bazyliki Laterańskiej

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (7 greg.)
08⁰⁰ † Agnieszka Koza z 7 Róży
– int. z pogrzebu
18⁰⁰ rez.
18⁰⁰ Dzięczczynna z okazji
60 urodzin Mariana z prośbą
o bł. Boże, zdrowie i opiekę
MB na dalsze lata

10 listopada – Sobota

wsp. św. Leona Wielkiego

- 07⁰⁰ Dzięczczynna z prośbą
o bł. Boże dla rodziny
Wontorskich
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Bogdan Wartner (8 greg.)
18⁰⁰ †† Henryk, Władysława (k),
Władysław, Stefania
oraz Henryk

11 listopada – XXXII Niedziela

Zwykła

- 06³⁰ † Genowefa Ligmanowska
z 29 Róży – m-c po śmierci
– int. od ŻR
08⁰⁰ †† Janina Machaj w 10 r. śm.
oraz rodzice z obojga stron
09³⁰ † Feliks Pałasz w 9 r. śmierci
10³⁰ (kaplica) †† Edward, Anastazja
i Leszek
11⁰⁰ rez.
12⁰⁰ (kaplica) rez.
12³⁰ W intencji Ojczyzny
18⁰⁰ † Bogdan Wartner (9 greg.)

12 listopada – Poniedziałek

wsp. św. Jozafata

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (10 greg.)
08⁰⁰ † Jerzy Wojtczuk
18⁰⁰ † Agnieszka Koza z 7 Róży
– int. z pogrzebu

13 listopada – Wtorek

wsp. Świętych: Benedykta, Jana,
Mateusza, Izaaka i Krystyna,
pierwszych męcz. Polski

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (11 greg.)
08⁰⁰ †† Kazimierz w 30 r. śmierci
oraz zmarli dziadkowie
z rodziny Małeckich
18⁰⁰ †† Edward Grabowski,
Henryka (k) i Bronisław
Grabowscy

14 listopada – Środa

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (12 greg.)
08⁰⁰ †† Rodzice Joanna i Franciszek
Święch oraz zmarli z rodzin
z obojga stron
18⁰⁰ †† Rodzice Jan i Stefania,
teściowie Bronisława (k)
i Stanisław, mąż Eugeniusz,
szwagier Marian oraz wszyscy
zmarli z rodziny
18⁰⁰ †† Ewa Woźnica w 3 r. śmierci
oraz dziadkowie Stanisława
i Adam Trzeciak

15 listopada – Czwartek

- 07⁰⁰ † Bogdan Wartner (13 greg.)
08⁰⁰ †† Józef Turowicz w 27 r. śm.,
Monika Turowicz oraz ich
rodzice i rodzeństwo z obojga
stron
18⁰⁰ †† Czesław Sikora w 6 r. śm.
oraz rodzice z obojga stron
i wszyscy zmarli z rodziny

16 listopada – Piątek

07⁰⁰ † Agnieszka Koza z 7 Róży
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ †† Stanisław i Agata
oraz mąż Zdzisław
18⁰⁰ † Bogdan Wartner (14 greg.)
18⁰⁰ †† Gertruda i Andrzej Chmara

17 listopada – Sobota

wsp. św. Elżbiety Węgierskiej

07⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 21 Róży
pw. Serca Jezusowego
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ †† Jadwiga, Witold, Edmund,
Miroslawa^(k) oraz za rodziców
08⁰⁰ † Bogdan Wartner (15 greg.)
18⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 15 Róży
pw. św. Judy Tadeusza

18 listopada – XXXIII Niedziela

Zwykła

06³⁰ † Bogdan Wartner (16 greg.)
08⁰⁰ † Anna Witkowska w 5 r.
śmierci
09³⁰ †† Maria Milczyńska
w 1 r. śmierci oraz rodzice
i rodzeństwo z obojga stron
10³⁰^(kaplica) †† Edmund i Wiesław
Czołba oraz zmarli z rodziny
Czołbów i Langowskich
11⁰⁰ †† Feliks, rodzice z obojga
stron, bracia, bratowe
oraz siostry z obojga stron
12⁰⁰^(kaplica) † Zbigniew Szarejko
w 40 r. śmierci
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ †† Leonard Wylamowski
w 25 r. śmierci, Sabina
Wylamowska w 2 r. śmierci
oraz zmarli rodzice z obojga
stron

19 listopada – Poniedziałek

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (17 greg.)
08⁰⁰ † Agnieszka Koza z 7 Róży –
int. z pogrzebu
18⁰⁰ rez.

20 listopada – Wtorek

wsp. św. Rafała Kalinowskiego

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (18 greg.)
08⁰⁰ †† Rodzice Ignacy i Feliksa^(k)
Głodkowsy
18⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 6 Róży
pw. Św. Jacka Odrowąża
18⁰⁰ † Genowefa Ligmanowska
członkini 29 Róży – int. od
członkiń 29 Róży pw. Św.
Joanny d'Arc

21 listopada – Środa

wsp. Ofiarowanie NMP

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (19 greg.)
08⁰⁰ † Elżbieta Toruńska
– int. z pogrzebu
18⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 8 Róży
pw. Św. Wojciecha
18⁰⁰ †† Mieczysław Bańka
w 10 r. śmierci, Stefania
Aniszewska w 5 r. śmierci,
Norbert Aniszewski
w 12 r. śmierci oraz brat Jerzy
Aniszewski – pół roku po
śmierci

22 listopada – Czwartek

wsp. św. Cecylii

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (20 greg.)
08⁰⁰ Za zmarłe członkinie
z 13 Róży pw. Św. Zyty
18⁰⁰ †† Rodzice i rodzeństwo
z rodziny Duma i Parzyk

23 listopada – Piątek

07⁰⁰ † Teresa Szematowicz
08⁰⁰ O bł. Boże dla Przemka
oraz jego dzieci Oli i Stasia
18⁰⁰ †† Mąż Henryk Głowacki
w 41 r. śmierci oraz rodzice
z obojga stron
18⁰⁰ † Bogdan Wartner (21 greg.)

24 listopada – Sobota

wsp. Świętych Męczenników Wietnamskich

07⁰⁰ † Elżbieta Toruńska
– int. z pogrzebu
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ †† Halina i Tadeusz
Ryszkowscy
08⁰⁰ † Bogdan Wartner (22 greg.)
18⁰⁰ rez.

25 listopada – Niedziela Jezusa

Chrystusa Króla

Wszelchwiat

06³⁰ rez.
08⁰⁰ rez.
09³⁰ O bł. Boże i zdrowie
dla Jana i Anny Wesołowskich
10³⁰^(kaplica) †† Karol Hein w 4 r. śm., oraz
rodzice z rodziny Hein i Polak
11⁰⁰ Za wszystkich zmarłych z rodziny,
przyjaciół i znajomych
12⁰⁰^(kaplica) †† Zbigniew Nowak w 3 r. śm.,
oraz wszyscy zmarli z rodziny
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ † Bogdan Wartner (23 greg.)

26 listopada – Poniedziałek

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (24 greg.)

08⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla
członkiń i ich rodzin z 26 Róży
pw. Św. Marii Magdaleny
08⁰⁰ †† Zofia i Alfons Skibrowscy
oraz Ditter Bem
18⁰⁰ ZBIOROWA:
1) †† Jerzy, Jan, Jadwiga i Jan
z rodziny Kalkowskich, Helena,
Wacław, Czesława^(k), Lidia,
Romuald z rodziny Rytel, Zofia,
Wacław Dybciak, Katarzyna
Nacmer oraz za dusze
w czyśćcu cierpiące
2) †† Zmarli z rodziny Hirsów,
Grubów i Kreftów

27 listopada – Wtorek

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (25 greg.)
08⁰⁰ rez.
08⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 23 Róży
pw. Św. Elżbiety
18⁰⁰ W intencji Apostolatu
Maryjnego

28 listopada – Środa

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (26 greg.)
08⁰⁰ †† Janina w 10 r. śmierci,
Bronisław, Bernarda^(k)
oraz Antoni
08⁰⁰ †† Rodzice Mieczysław,
Genowefa, Konrad, siostra
Kazimiera oraz wszyscy zmarli
z rodziny Sannerów
i Kuźmierczyków
18⁰⁰ †† Zygmunt Wróblewski
w 27 r. śmierci, Joanna
Wróblewska oraz Benigna
i Leopold Wróblewscy

29 listopada – Czwartek

07⁰⁰ † Bogdan Wartner (27 greg.)
08⁰⁰ †† Zmarli z rodziny
Butkiewiczów, Mazurów,
Romańskich, Ceglińskich
i Niedziółków
18⁰⁰ Za zmarłe członkinie
z 1 Róży N.
pw. Św. Maksymiliana Kolbego
18⁰⁰ †† Jan Pietrusiński
w 6 r. śmierci oraz Joanna
Pietrusińska

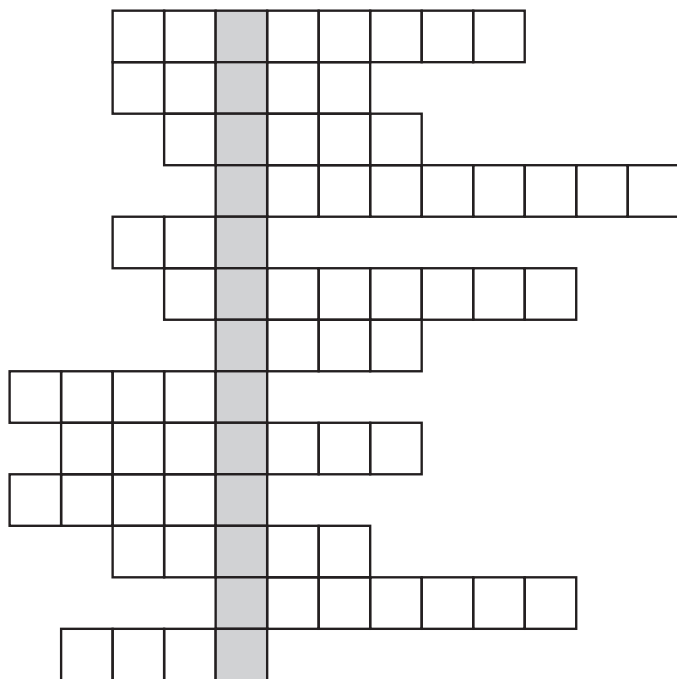
30 listopada – Piątek

święto św. Andrzeja, Apostoła

07⁰⁰ † Gabriela Gilewicz
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Ks. Prob. Andrzej Rurarz w
Dniu Imienin – int. od ŻR
18⁰⁰ rez.
18⁰⁰ † Bogdan Wartner (28 greg.)

KAMYCZEK

Zadanie 1 Krzyżówka - Jolka

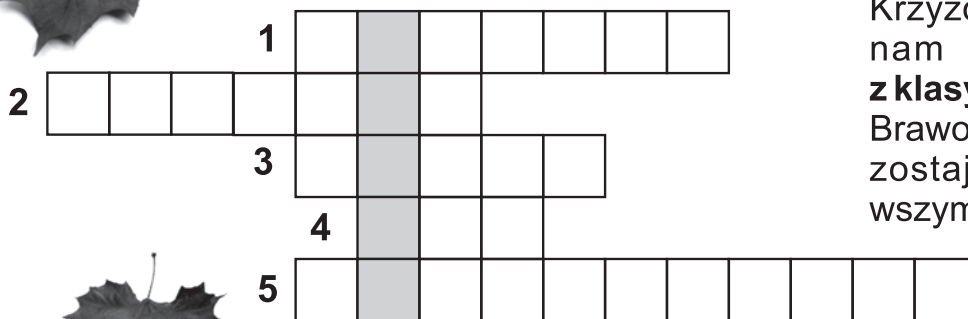


Rozmowa z Panem Bogiem
Składamy je Bogu w ofierze
Jedna z cnót Boskich
Nazywana jest też Dobra Nowina
Przeciwnieństwo pracusia
Pasie owce w górach
Brat Kaina
Rosną w nim kwiaty
Jedność z Panem Jezusem
Nie tył, lecz...
Syn Jakuba
Morze, przez które Bóg przeprowadził Izraelitów
Jeden z darów Ducha Świętego

Odgadnij hasła i wprowadź je do diagramu a uzyskasz odpowiedź

Zadanie 2 Krzyżówka

1. Miejsce spotkań ludzi wierzących
2. Pierwszy Sakrament Św.
3. Postać, w której zstąpił Duch Św.
4. Stworzyciel świata
5. Siedem...



Uśmiechnij się!

- Co to jest dziedziczność?
- pyta nauczyciel ucznia.
- Dziedziczność to jest wtedy, gdy uczeń dostaje dwóję za wypracowanie, które napisał jego ojciec.

Krzyżówkę tę przysłał nam **Adaś Dubowik z klasy 4B ze SP nr 24**
Brawo! W ten sposób zostaje naszym pierwszym redaktorem.

Zadanie 3

Rebus

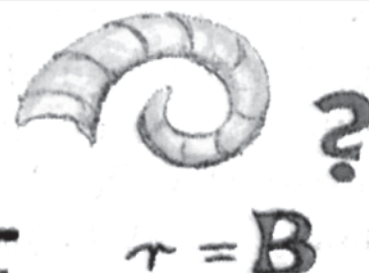
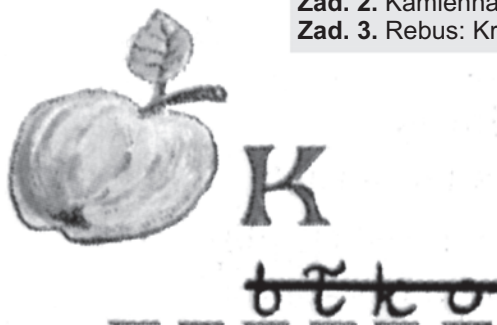
Rozwiązania „Kamyczka” ze „Skalki” nr 10/2018

Zad. 1. Krzyżówka – Modlitwa w Biblii:

Psałterz Dawida

Zad. 2. Kamienna krzyżówka: Deszcz

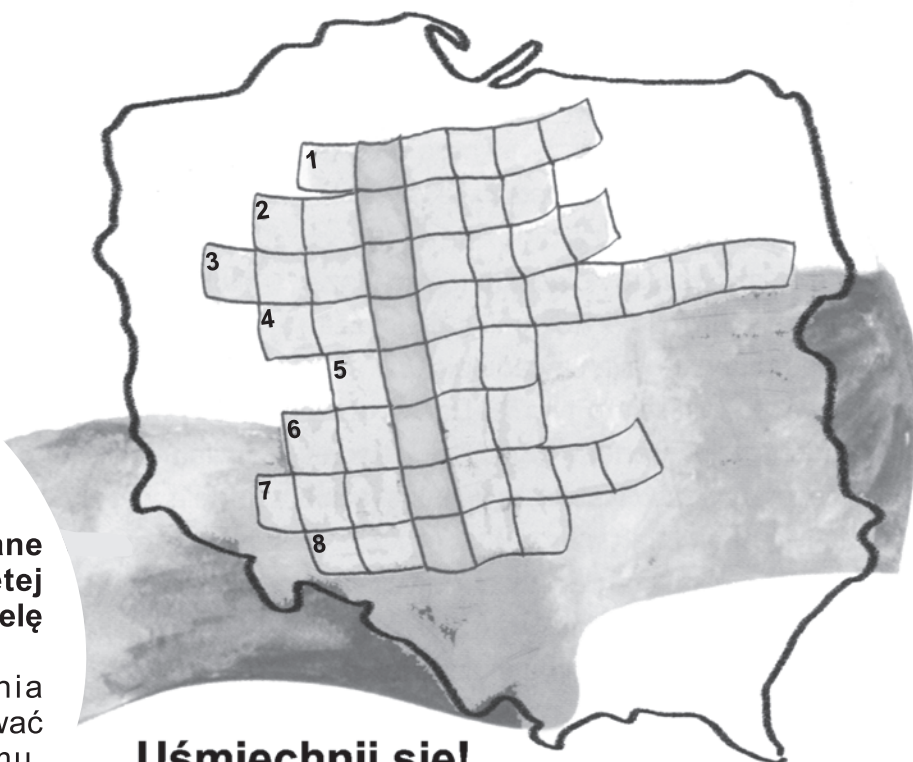
Zad. 3. Rebus: Krokodyl



Zadanie 4

Krzyżówka

1. Stawiany ku czci bohaterstwa narodowego
2. Armia
3. Główny patron Polski
4. Święto ... Niepodległości (11 listopada)
5. Mazurek Dąbrowskiego
6. W polskim godle
7. Walczy za swój kraj
8. ... polska jest biało-czerwona



Nagrody będą losowane i wręczone po Mszy Świętej o godz. 11.00 w ostatnią niedzielę miesiąca.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy przekazywać ks. Dawidowi Szabowskiemu, siostrze Jankancie, lub wrzucić do skrzynki pocztowej znajdującej się przy drzwiach wejściowych plebanii.

Uśmiechnij się!

- Krysiu - pyta nauczycielka matematyki
- jak podzieliłabyś cztery ziemniaki między pięciu harcerzy?
- Zrobiłabym sałatkę ziemniaczaną!

KUPON KONKURSOWY NR 11/2018

Miejsce do wklejenia NAKLEJKI KONKURSOWEJ

Imię Nazwisko

Adres

ZADANIE I.....

ZADANIE II.....

ZADANIE III.....

ZADANIE IV.....

**KRÓTKIE OPOWIADANIE – ZAKURZONY KUFEREK**

Peter przy okazji robienia porządków na strychu ich rodzinnego domu, wykrył drewniany, z mosiężnymi okuciami kuferek. Musiał być bardzo stary. Pokryty warstwą kurzu, z dziurkami od korników, za pajęczynową zasłoną wyglądał tajemniczo. Młody mężczyzna zainteresował się tym trochę dziwnym znaleziskiem. Zniósł kuferek do swojego pokoju i z zaciekawieniem otworzył. W środku były jakieś książki, albumy ze zdjęciami, modlitewnik (wszystko w niezrozumiałym języku), trochę bibelotów, kilka dziwnych dokumentów i pieczętowanie zabezpieczone białą-czerwoną flagą, drewniany krzyż z pięknie rzeźbioną pasyjką, oraz obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i woreczek z ziemią. Peterowi niewiele mówiło to dziwne odkrycie.

Pokazał je ojcu. Ten przez dłuższą chwilę przeglądał skarby ukryte w kufierku i z wyraźną skruchą w głosie wyznał: widzisz synu, ja też niewiele mogę ci powiedzieć na temat tego tajemniczego odkrycia. Nawet nie wiedziałem nic o jego istnieniu. Myślę jednak, że są to pamiątki po twoich prababci i pradziadku. Z przekazów rodzinnych wiem, że wiele lat temu przybyli oni do Ameryki z dalekiej Polski. Twój dziadek mówił jeszcze po polsku i on mógłby ci wiele więcej powiedzieć o każdej rzeczy przechowywanej w kufierku. Niestety nie ma go już wśród nas. Jak wiesz babcia ma korzenie hiszpańskie i już w ich małżeństwie zacierały się tradycje przodków. Młodzieniec westchnął głęboko i zamknął kuferek.

Jednak to co zawierał ten stary, archaiczny „sejfr”, nie dawało Peterowi spokoju. Co jakiś czas zaglądał doń i przeglądał skrupulatnie całą zawartość. Zaczął też chłonać wiedzę o Polsce. Na tyle zafascynował się krajem ojczystym swoich przodków, że postanowił nauczyć się języka polskiego. Nie było to wcale takie łatwe. W jego okolicy Polacy prawie nie zamieszkiwali i nie było ośrodka pozwalającego na naukę polskiego. Nie zraziło to Petera. Trzy razy w miesiącu dojeżdżał do dość odległego Chicago i tu uczył się bardzo trudnego języka. Ponieważ był zdeterminowany, szybko czynił postępy. Zdobywał też wiedzę z historii Polski. Okazało się, że pan Kazimierz, wiekowy już wykładowca tego przed-

miotu był dobrym kolegą dziadka Petera. Młodzieniec opowiedział mu o znalezionym na strychu kufierku z zagadkową zawartością. Starszy pan zgodził się pojechać do domu Petera, by w miarę możliwości pomóc młodzieńcowi w rozwikłaniu zagadki. Po drodze rozmawiali o Polsce, o Polonii w Ameryce. Sędziwy wykładowca powiedział Peterowi, że jego imię w języku polskim brzmi Piotr. Piotr, Piotr... – to bardzo ładnie brzmi, ucieszył się młodzieniec.

Odtąd tak będą się przedstawiali. Kiedy dotarli do domu Petera /Piotra i otworzyli kuferek, starszy pan mocno się wzruszył. Z pietyzmem wyjmował ze środka każdą rzecz po kolei i tłumaczył Piotrowi, jaką wartość duchową stanowiła dla Polaków. Wyjawszy krzyż pan Kazimierz z szacunkiem go ucałował i dosyć głośno wyszeptał: tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem. Na widok kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i woreczka z ziemią – polską ziemią z jego oczu popłynęły łzy wzruszenia. Ze starych, zachowanych dokumentów (w tym kopii aktów chrztu) wynikało, że przodkowie Piotra pochodzili z Podhala.

Ta cudownie przeprowadzona lekcja historii przez pana Kazimierza, wywarła ogromne wrażenie na Piotrze. Młody człowiek postanowił odwiedzić kraj pochodzenia jego prababci i pradziadka. Zbierał pieniądze na tę odległą wyprawę, jednocześnie szlifując język polski i zgłębiając historię swoich przodków po mieczu (jak to objaśnił mu pan Kazimierz). Wreszcie nadszedł moment, kiedy Piotr wylądował w Polsce i dotarł na Podhale. Serce biło mu mocno. Kierując się zachowanymi dokumentami, Piotr dotarł do parafii, w której jego prababcia i pradziadek byli ochrzczeni. Miejscowy proboszcz zachwycony opowieścią Piotra, dlaczego się tu znalazł, nie tylko przyjął młodego mężczyznę z iście polską gościnnością, ale okazał się bardzo pomocny w odszukaniu i dotarciu do krewnych przybysza z Ameryki.

Wertując w archiwach parafialnych doszli po nitce do kłębka. Odnaleźli rodzinę Piotra i to wcale niedaleko mieszkającą od parafialnego kościoła. Cóż to było za ogromne zaskoczenie, gdy

proboszcz zaaranżował spotkanie „dwóch stron”. Odnaleziona rodzina: to żyjący jeszcze Stefan bliski kuzyn dziadka Piotra i jego żona Helena, syn Stefana Józef z żoną Marią i ich córka Zosia. Prawdziwej radości nie było końca. Oczywiście drogą emailową cała pozostała rodzina dowiedziała się o przyjeździe z Ameryki cudem odnalezionego kuzyna. Tym sposobem Piotr przez

cały swój urlop był rozchwytywany przez swoich krewnych i coraz bardziej zachwycony pokazywaną mu Polską. W takich okolicznościach czas urlopu niepostrzeżenie szybko upłynął. Trzeba było „emigrować” do Ameryki. Z ciężkim sercem Piotr opuszczał ojczyznę swoich pradziadków, a w głowie jego zaczął kiełkować plan jakby tu odwrócić sytuację: z Ameryki do Polski na stałe.

Jasiek Dolina

PIÓREM REDAKTORA

„Ostatnio przeczytałem kilka książek i obejrzałem dwa filmy dotyczące udziału polskich lotników w walkach powietrznych podczas II wojny światowej, zwłaszcza tych z Dywizjonu 303. Smutne i uderzające było to, jak ich traktowano, jak o nich myślano wśród alian-tów, nim przekonano się o ich prawdziwych umiejętnościach. Niestety dawne negatywne stereotypy o Polakach, umiejętnie podrzucane krajom Europy zachodniej przez zaborców Polski, a potem przez propagandę hitlerowskich Niemiec, brały górę nad tym, co nasi rodacy sobą w rzeczywistości reprezentowali. Ileż upokorzeń musieli znieść ci, którzy pragnęli się bić „za wolność waszą i naszą”.

Mimo wszystko bili się i to jak pięknie, dając przykład determinacji i heroizmu. Niestety, oszukani i zdradzeni przez sojuszników nie przynieśli ukochanej Ojczyźnie takiej wolności, o jakiej marzli. Partykularne interesy „wielkich” sojuszników wzięły górę nad honorem i przyrzeczeniami danymi wcześniej stronie polskiej. Polska znalazła się za żelazną kurtyną. Co gorsza, obiegowe złe stereotypy o naszych cechach dalej pokutują w krajach zachodnich, wzbogacone o nowe „walory”, znów umiejętnie kute przez nieprzychylnie nam środowiska. Niestety, wciąż musimy, z determinacją naszych bohaterskich żołnierzy z II wojny światowej, walczyć o dobre imię Polski. Jesteśmy to winni naszym przodkom jak i przyszłym pokoleniom.

Jan Wontorski

PIĘKNE MYŚLI:

Bóg nie kocha nas, ponieważ jesteśmy do-brzy lub piękni, ale czyni nas dobrymi i pięknymi, ponieważ nas kocha.

(św. Bernard z Clarivaux)

ZACZERPNIĘTE Z PISMA ŚWIĘTEGO

Odrzućcie, przeto wszystko, co nieczy-ste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w du-chu łagodności zaszczepione w was sło-

wo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądź-cie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie.

(Jk 1,21-22)

Listopad skłania nas do refleksji nie tylko o tych, których Pan Bóg odwołał do wieczno-ści, o Świętych obcowaniu, ale też i nad wła-snym przemijaniem. Jakie jest nasze życie, co będzie z nami po śmierci, czy dostąpimy łaski zbawienia? Kierunek ku zbawieniu poka-zuje „podpowiada” nam św. Jakub. **J.W.**

Data na grobie

Kamieniarz oderwał dłuto od nagrobka i oznaj-mił: – Skończyłem.

Człowiek obejrzał kamień: fotografia ojca i dwie daty – 1916 i 2000, oddzielone kilkucentymetro-wym myślnikiem. Następnie, przechylając głowę, powiedział: – Nie wiem, jak to ująć, ale wydaje mi się, że to za mało. Widzi pan, mój ojciec przeżył swoje życie w pełni – długie i pełne wydarzeń.

Chciałbym, aby intuicyjnie można było ujrzeć jego dzieciństwo w licznej rodzinie, pola obfitują-ce w zielen i zwierzęta, ciężką pracę, satysfakcję z dobrych plonów, troskę z powodu letnich burz, suszy... Potem wojnę, mundur, transporty żołnie-rzy, ranę, ucieczkę z obozu jenieckiego, spotkanie z moją matką... Narodziny synów, ich dorastanie, małżeństwa, – wnuki przychodzące na świat jeden po drugim... Następnie spokojną starość – i choro-bę, oczywiście – ale i czułość, miłość, przejęcie, za-angażowanie, długie dni pracy, obawy, niepokoje, radości...

Rzeźbiarz słuchał z uwagą, następnie ujął dłuto i młotek, i czterema szybkimi ruchami wydłużył myślnik pomiędzy datą urodzin i datą śmierci o pra-wie pół centymetra. Odwrócił się do człowieka i za-pytał: – Teraz lepiej?

Życie nie może być myślnikiem postawionym pomiędzy dwiema datami.

To każdy moment, jaki przeżyłeś Teraźniejszość. Życie jest wszystkim, co masz.

Bruno Ferrero

**„INSTAURARE OMNIA IN CHRISTO”
– JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM!**

*Temat i tekst do medytacji na listopad AD 2018:
Dziękujemy Panu Bogu w Trójcy Jedynemu za dar Niepodległości na-
szej Ojczyzny i prosimy Ducha Świętego o potrzebne dary dla Niej!*

Z NAUCZANIA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II:

«Miejsce, w którym się znajdujemy, skłania do głębokiej refleksji nad odpowiedzialnym korzystaniem w życiu publicznym z daru odzyskanej wolności oraz nad potrzebą współpracy na rzecz dobra wspólnego. Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie na pamięć jakże licznych w ciągu ostatnich dwu stuleci heroicznych świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu państwu, które dla wielu pokoleń naszych Rodaków istniało jedynie w marzeniach, w przekazach rodzinnych, w modlitwie.

Mam tu na myśli przede wszystkim czasy rozbiorów i związaną z nimi walkę o odzyskanie utraconej Polski, wykreślonej z mapy Europy. Brak tej podstawowej struktury politycznej kształtującej rzeczywistość społeczną był zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej tak dotkliwy, że w warunkach śmiertelnego zagrożenia samego biologicznego istnienia narodu, doprowadził do powstania Polskiego Państwa Podziemnego, które nie miało analogii w całej okupowanej Europie.» (*Z przemówienia w Parlamencie RP w Warszawie 11.06. AD 1999*)

«Podczas poprzedniej piel-

grzymki do Ojczyzny w 1979 roku powiedziałem na Jasnej Górze, że tutaj zawsze byliśmy wolni. Trudno inaczej wyrazić to, czym stał się Obraz Królowej Polski dla wszystkich Polaków w czasie, kiedy ich Ojczyzna została wymazana z mapy Europy, jako niepodległe państwo. Tak.



Tu, na Jasnej Górze, gdzie mieszkała Królowa Polski, w jakiś sposób zawsze byliśmy wolni. O Jasną Górę też opierała się nadzieja narodu oraz wytrwałe dążenie do odzyskania niepodległości, wyrażane w tych słowach: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie – Ojczyznę wolną racz nam wrócić,

Panie!” Tutaj też nauczyliśmy się tej podstawowej prawdy o wolności narodu: naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć!» (*II Pielgrzymka do Ojczyzny. Z homilii w czasie Mszy Św. pod Szczytem Jasnej Góry 19.06. AD 1983*)

«[...] dlatego kończąc to moje z wami spotkanie, drodzy bracia i siostry, pragnę wznieść wspólnie z wami modlitwę do Trójcy Przenajświętszej, ażeby wiatr Ducha Świętego poniosł słowo papieża i słowo całej naszej wspólnoty, bo przecież my wszyscy wypowiadamy to słowo prawdy, poniosł i osadził na nowo w naszej polskiej, nowej rzeczywistości, żeby ukształtował nową naszą niepodległość, żeby ukształtował nowe nasze życie we wszystkich jego wymiarach i żeby była mocna ta III Rzeczpospolita tym Bożym tchnieniem, tym wiatrem, wiatrem Ducha Świętego, który odnawia oblicze ziemi» (*IV Pielgrzymka do Ojczyzny. Z homilii w czasie Mszy Św. na lotnisku wojskowym w Radomiu 4.06. AD 1991*)

STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI: WKŁAD LUDZI KOŚCIOŁA – Szkice wybrane

Czcigodny Sługa Boży Prymas Polski kard. August Hlond na straży polskiego sumienia i w staraniach o katolicki kształt odrodzonej Niepodległej Polski. (1)

„Zawsze pracowałem dla Kościoła, dla rozszerzenia Królestwa Bożego, dla Polski, dla do-

bra Narodu Polskiego. Byłem zawsze wiernym synem Kościoła św. i sumiennie spełniałem zlece-

nia Ojca Świętego, bo widziałem w Nim zastępcę Chrystusa na ziemi [...] Zawsze kochałem Polskę

i będę się w niebie za nią modlił. [...] Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą i wielką miłością bliźniego i różańcem”.

Słowa powyższe wypowiedziane u schyłku życia przez kardynała Augusta Hlonda (1881-1948) wielkiego Prymasa Polski Odrodzonej, który przewodniczył Kościołowi Polskiemu również w trudnych latach II wojny światowej oraz w początkowym okresie zniewolenia komunistycznego, doskonale charakteryzują tego wielkiego męża Kościoła, ale też i Polaka, kawalera Orderu Orła Białego, którego dekret o heroiczności cnót podpisał 21 maja bieżącego roku, w święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła, papież Franciszek, przyznając mu oficjalny tytuł Czcigodnego Sługi Bożego.

Bohater niniejszego szkicu był synem Ziemi Śląskiej. Urodził się 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach, wtedy wiosce, dzisiaj dzielnicy miasta Mysłowice na Górnym Śląsku. Był drugim synem Marii z domu Imiela i Jana, dróżnika kolejowego. Pięć dni po urodzeniu, 10 lipca w kościele parafialnym w Mysłowicach odbył się chrzest Augusta Józefa. Rodzicami chrzestnymi byli Maria Cieślik i Jan Serek. August miał jeszcze jedenaścioro rodzeństwa: sześć siostr i pięcioro braci, z których do wieku dorosłego dożyli tylko siostry: Paula, Anna, Maria i Marta oraz bracia: Ignacy, Antoni, Jan i Klemens. Rodzina Hlondów była głęboko katolicka i patriotyczna i takie też wychowanie otrzymał August oraz jego rodzeństwo. Dziadek małych Hlondów, Marcin był powstańcem

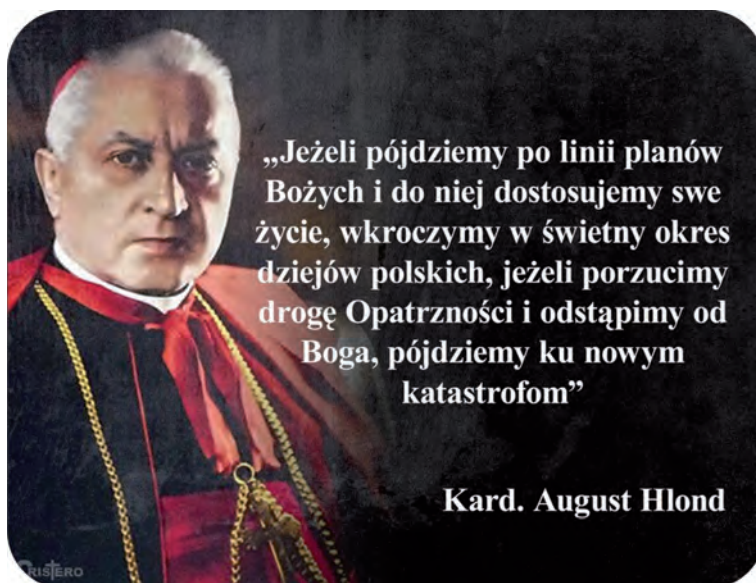
styczniowym, który długo się ukrywał pod przybranym nazwiskiem i ta tradycja powstańcza, niepodległościowa była w rodzinie Hlondów bardzo żywa. August swoją edukację zaczął bardzo wcześnie, bo już w wieku 6 lat w szkołach w Zawodziu, Chorzowie i Brzezince. W roku 1893 w kościele parafialnym NMP w Mysłowicach zostaje przyjęty do pierwszej Komunii Świętej i wstępuje do gimnazjum w Mysłowicach. Nie pozostaje tam jednak długo, gdyż już w październiku tego samego roku

cenzusem kończy edukację średnią i podejmuje decyzję o wstąpieniu do zgromadzenia Salezjanów, który rozpoczyna 13 października 1896 roku w Foglizzo. 12 listopada z rąk następcy Św. Jana Bosco, również późniejszego Błogosławionego, ks. Michała Rua otrzymuje strój zakonny a 3 października roku następnego również na jego ręce składa brat August wieczystą profesję zakonną i od razu zostaje wysłany do Rzymu, gdzie na Uniwersytecie Gregoriańskim rozpoczyna studia filozoficzne, które 10. lipca roku 1900 wieńczy dyplomem.

We wrześniu tego samego roku wraca do Krakowa by odbyć praktykę pedagogiczną w pierwszym na ziemiach polskich salezjańskim ośrodku szkolno-wychowawczym w Oświęcimiu. Tutaj uczy historii, matematyki, geografii i języka greckiego, zarazem prowadzi

chór szkolny, a również redaguje „Wiadomości Salezjańskie”.

Jednocześnie odbywa studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i stopniowo pnie się po drabinie święceń niższych i wyższych, przygotowujących go do kapłaństwa, który to sakrament przyjmuje z rąk sufragana krakowskiego, biskupa Anatola Nowaka w kościele Sióstr Wizelek w Krakowie 23 września 1905 roku. Pierwsze lata posługi kapłańskiej odbywa w Krakowie, jako kapelan i katecheta w Schronisku dla dzieci i młodzieży ufundowanym przez księcia Aleksandra Lubomirskiego. Równolegle poszerza swoją wiedzę odbywając studia humanistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersy-



wraz z bratem Ignacym, jako stypendysta fundacji salezjanina, księcia Augusta Czartoryskiego, późniejszego Błogosławionego, udaje się do gimnazjum salezjańskiego w Valsalice pod Turynem w celu kontynuowania nauki. Imponuje wszystkim swoimi niesamowitymi zdolnościami w uczeniu się i inteligencją. Wkrótce wraz z bratem Ignacym zostaje przeniesiony do innego gimnazjum salezjańskiego w Lombriasco na terenie Piemontu, które to gromadziło głównie uczniów z Polski.

Tutaj 18 sierpnia z rąk biskupa Giacomo Costamagna, salezjanina i misjonarza zarazem przyjmuje August sakrament bierzmo-

tetu Jagiellońskiego. 15 grudnia 1907 roku zostaje dyrektorem nowego zakładu szkolno-wychowawczego dla młodzieży rzemieślniczej w Przemyśle na Zasaniu, który to ufundował Salezjanom biskup przemyski, Józef Sebastian Pelczar, dzisiejszy Święty. Zaczęte w Krakowie studia humanistyczne kontynuuje na lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Sukcesy osiągnięte w Przemyśle były bezpośrednim powodem na przeniesienie ks. Augusta na podobne stanowisko do Wiednia, gdzie Instytut Salezjański przeżywał regres i trudności ekonomiczne. Ksiądz Hlond energicznie wziął się do pracy, czego owocem był wielki rozkwit dzieł salezjańskich w stolicy Austro-Węgier. To z kolei przyczyniło się do jego nominacji w roku 1919 na przełożonego niemiecko-węgierskiej Inspektorii zgromadzenia.

W okresie wiedeńskim ks. August Hlond zetknął się z ówczesnym nuncjuszem apostolskim w Polsce bpem Achillesem Gattim (1857-1939), która to znajomość przerodziła się w wielką przyjaźń, co zaowocowało po wyborze Rattiego w roku 1921 na papieża, Piusa XI, decyzją z dnia 7 listopada roku 1922 o mianowaniu ks. Augusta administratorem apostolskim polskiej części górnego Śląska. Cztery dni później ukazało się *breve* Piusa XI podnoszące go do godności protonotariusza apostolskiego. 17 grudnia tego samego roku odbył się skromny ingres pierwszego rządcy nowej kościelnej jednostki organizacyjnej do prokatedry Św. Piotra i Pawła w Katowicach. Zaczynał dosłownie od zera. Bardzo szybko i sprawnie zorganizował kurie i sąd biskupi, powołał do życia seminarium duchowne. Rozpoczął intensywne przygotowania do budowy katedry, pałacu

biskupiego, kurii, seminarium duchownego i innych potrzebnych budynków. Powołał do życia Ligę Przeciwalkoholową oraz Ligę Katolicką, która realizowała apostołat świeckich w duchu Akcji Katolickiej, rozwijanej w tym czasie intensywnie przez Piusa XI. Od roku 1923 zaczął też wychodzić „Gość Niedzielny”, tygodnik dla rodzin katolickich. Ustanowił diecezjalne święto młodzieży, zawierając ją Matce Boże Jasnogórskiej. 15 sierpnia 1925 roku przeprowadza koronacją cudownego wizerunku Matki Bożej Piekarskiej, której dokonał ówczesny nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Lorenzo Lauri (1864-1941). Kiedy więc 10 sierpnia w Rzymie uroczystie podpisano konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, który to ustanawiał diecezję śląską z siedzibą w Katowicach, jednostka ta była już w pełni przygotowana do normalnego funkcjonowania. 14 listopada tego samego roku August Hlond został mianowany pierwszym biskupem katowickim. Konsekracja odbyła się 3 stycznia roku następnego w prokatedrze katowickiej. Głównym konsekratorem był kard. Aleksander Kakowski (1862-1938) w asyście biskupów: Anatola Wincentego Nowaka (1862-1933) oraz Stanisława Kostki Łukomskiego (1874-1948). Nie nacieszył się długo biskup August oficjalnym tytułem ordynariusza śląskiego, gdyż za pół roku otrzymał od Stolicy Apostolskiej nowe zadanie apostolskie, mierzone już w skali ogólnopolskiej.

13 lutego 1926 r. ok. godz. czwartej nad ranem umiera pierwszy prymas Odrodzonej Polski, Edmund Dalbor (1869-1926). Osierocone zostały po nim dwie metropolie, gnieźnieńska i poznańska. Papież Pius XI 24

czerwca powierzył je dotychczasowemu biskupowi katowickiemu, Augustowi Hlondowi. Z powodu jednak nagłego zapalenia płuc nominata ingres do obu katedr odbył się dopiero w październiku: 10 października w Gnieźnie, zaś 17. X. w Poznaniu. Do tytułu arcybiskupa gnieźnieńskiego przynależała godność prymasowska, został więc abp August Hlond drugim Prymasem Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jako zawołanie swojej posługi przyjął dewizę salezjańską Św. Jana Bosko „Da mihi animas, cetera tolle” („Daj mi dusze, resztę zabierz”). Od razu zabrał się też do intensywnej pracy na tych trzech, powierzonych mu polach apostolskich. Do największych osiągnięć w działaniach Prymasa Augusta Hlonda należy przede wszystkim zreorganizowanie Lig Katolickich i powołanie w roku 1930 jednolitej w swej strukturze ogólnopolskiej Akcji Katolickiej, urzędu apostolskiego laikatu katolickiego, który to zaczął się tak dynamicznie rozwijać, że w roku 1939 r. Akcja Katolicka w Polsce mogła się poszczycić liczbą 750 000 swoich członków. Drugim wiekopomnym czynem Prymasa Hlonda było powołanie w roku 1932 do życia nowego zgromadzenia zakonnego „Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej”, które miało zaspokajać potrzeby duszpasterskie Polaków na Emigracji.

Wcześniej, 25 maja 1931 r. Pius XI mianuje Prymasa oficjalnym protektorem społeczności polskich emigrantów. Wielką jego zasługą na arenie kościelnej było przygotowanie i przeprowadzenie pierwszego ogólnopolskiego – po przerwie zaborów – Synodu Plenarnego, który miał miejsce w Częstochowie na Jasnej Górze w sierpniu 1936 r. Po-

przedził go Zjazd Gnieźnieński Episkopatu Polskiego we wrześniu 1928 r. Priorytetową sferą działań prymasowskich były kwestie społeczne. Charyzmat społeczny miała realizować wspomniana już Akcja Katolicka. Pomocą zaś jej w tym względzie miały służyć m.in. Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu, Katolicka Szkoła Pielęgniarek oraz Liga Przeciwalkoholowa. 30 listopada 1930 r. powstała Rada

Społeczna przy Prymasie Polski. Więcej o tej sferze działalności Prymasa Hlonda w dalszej części niniejszego opracowania.

Dopełnieniem miejsca Prymasa Hlonda w hierarchii kościelnej stał się tytuł kardynalski, którą to nominację otrzymał 20 czerwca 1927 r. Kapelusze kardynalski, odebrał z rąk papieża Piusa XI 22 grudnia 1927 r. w kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie w Rzymie, zaś 29 czerwca w Warsza-

wie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki (1867-1946) na Zamku Królewskim w Warszawie nałożył Prymasowi RP uroczyste na głowę kardynalski biret, co było niejako państwowym dopełnieniem przyznanej godności. Władze Rzeczypospolitej doceniały tę wszechstronną aktywność kardynała Augusta, czego dowodem było uhonorowanie go w roku 1932 orderem Orła Białego.

opr. Antoni Kakareko



WYPOMINKI, WYMIENIANKI, ZALECKI?

Modlimy się za naszych zmarłych. Ofiarujemy za nich Różaniec, Komunię św. Najskuteczniejszą modlitwą jest Msza św. w ich intencji.

Pamięć o tych, którzy już od nas odeszli, szczególnie przejawiamy w listopadzie. Jako chrześcijanie – z wiarą, że po śmierci nasze życie zmienia się, ale się nie kończy.

Jednym z wielu znaków wyrażania modlitewnej pamięci o zmarłych są wypominki. Zamiata je bardzo wielu z nas, przynosząc do kancelarii parafialnej, wraz z dobrowolną ofiarą, karteczki z imionami i nazwiskami zmarłych. Co mówią o wypominkach słowniki i encyklopedie katolickie?

Wypominki (w Poznaniu – wymienianki, na Śląsku – zalecki), jako jedna z najbardziej popularnych form modlitwy błagalnej za zmarłych, włączają ich do naszej modlitwy podczas Eucharystii. Są rodzajem pomocy dla tych spośród naszych bliskich, którzy oczekują na niebo w czyśćcu. Modląc się za dusze zmarłych pokazujemy jedność Kościoła na ziemi z członkami, którzy oczekują na wejście do domu Ojca. Wierzimy, że nasze błagania przyczyniają się do

zgałdzenia ich grzechów. Natomiast w odniesieniu do zmarłych, którzy już są w niebie, wzmacniają ich wstawienictwo za nas przed Bogiem.

Istnieją różne rodzaje wypominków: roczne – wymienianie imion zmarłych przez cały rok przed niedzielą Mszą; oktawałne, które obecnie zanikły, a były odczytywane podczas nabożeństw oktawy Wszystkich Świętych, która została zniesiona; jednorazowe – wyczytanie imion zmarłych podczas Eucharystii w Dzień Zaduszny lub w czasie Mszy zbiorowej za zmarłych w ostatni piątek miesiąca.

Zwyczaj wypominków wywodzi się z liturgii eucharystycznej starożytnego Kościoła, a w średniowieczu od Francji rozprzestrzenił się na cały Kościół. Powstawały wówczas specjalne księgi zwane nekrologami. Zapisywano w nich imiona zmarłych biskupów, królów, fundatorów, dobroczyńców parafii czy klasztoru oraz ich rodzin. Nekrologi, wraz z imionami lokalnych świętych, kapłan wyczytywał podczas niedzielnej Sumy, po kazaniu, z ambony. Istnieją przekazy, że niekiedy w wyczytywaniu imion świętych sięgano aż do praojca Adama, przez co wypominki

trwały bardzo długo. Stanowiły swego rodzaju modlitwę wiernych. Wypominki wywodzą się z wiary, że w niebie każdy z nas ma swoją księgę życia spisana przez Pana Boga i odczytywaną na Sądzie Ostatecznym. Od czasów reformy liturgicznej II Soboru Watykańskiego przeniesiono je przed Mszą św. Podczas wypominek kapłan wyczytuje imiona i nazwiska zmarłych, my zaś włączamy się we wspólne odmawianie Pozdrowienia Anielskiego oraz modlitwy za zmarłych „Wieczny odpoczynek”. Wypominki kończy śpiew: „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”.

Pan Bóg zna imiona wszystkich zmarłych. Są wyczytywane w kościołach bardziej jako pomoc dla nas, modlących się tu, na ziemi. Praktyka wypominek pozwala nam utrwalić pamięć o bliskich zmarłych i zachęcić – co ważne – nie tylko nas, ale wszystkich wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy św. do modlitwy w ich intencji. Związane z Eucharystią wypominki są wyrazem miłości i jedności całego Kościoła: pielgrzymującego na ziemi i tego, który przekroczył już granicę śmierci.

Dorota Starczewska

WAŻNIEJSZE INFORMACJE DOTYCZĄCE NASZEJ PARAFII

Msze święte w niedziele i święta

KOŚCIÓŁ:

6³⁰; 8⁰⁰; 9³⁰; 11⁰⁰ – dzieci;
12³⁰; 18⁰⁰

KAPLICA:

10³⁰ – młodzież
12⁰⁰ – przedszkolaki

Msze święte w święta zniesione

7⁰⁰; 8⁰⁰; 9⁰⁰; 17⁰⁰; 18⁰⁰

Msze święte w dni powszednie

7⁰⁰; 8⁰⁰; 18⁰⁰

Msze święte w pierwsze piątki miesiąca

7⁰⁰; 8⁰⁰; 17⁰⁰ – dzieci; 18⁰⁰

Biuro parafialne: tel. 58 341 86 64

biuro.parafialne1@op.pl

czynne w poniedziałki, środy i piątki godz. 17⁰⁰ – 19⁰⁰
wtorki i czwartki godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰

Chrzty św. o godz. 12³⁰ w kościele w I i III niedzielę miesiąca

Pogrzeby i wezwania do chorych o każdej porze dnia

Poradnictwo rodzinne kontakt w biurze parafialnym

► GRUPY APOSTOLSKIE

AKCJA KATOLICKA

Poniedziałek, po nabożeństwie wieczornym, godz. 19⁰⁰ – Klub Parafialny „Fides”, prowadzi ks. Proboszcz

ŻYWE RÓŻANIE

Pierwsza niedziela miesiąca, g. 17⁰⁰, kościół, prowadzi ks. Proboszcz
modlitwa w intencji Kościoła

KRĘGI DOMOWEGO KOŚCIOŁA

Spotkania w terminach uzgodnionych przez małżeństwa z ks. opiekunem (ks. Łukasz Grelewicz, ks. Dawid Szabowski)

SZAFARZE NADZWYCZAJNI KOMUNII ŚWIĘTEJ

odwiedzają chorych z Komunią św. w niedziele, prowadzi ks. Proboszcz
Zgłoszenia chorych w biurze parafialnym.

APOSTOLAT MARYJNY

27 dzień każdego miesiąca, g. 16⁰⁰ prowadzi ks. Dawid Szabowski – *zgłębianie życia Matki Bożej w odniesieniu do naszego życia*

KOŚCIELNA SŁUŻBA MEŻ- CZYŃ „SEMPER FIDELIS”

Ostatni wtorek miesiąca, godz. 19⁰⁰ w klubie Fides, prowadzi ks. Proboszcz

WSPÓLNOTA MODLITEWNA „MORIA”

Piątek, godz. 19⁰⁰ – kaplica prowadzi ks. Łukasz Grelewicz

KRĄG BIBLIJNY

Czwartek, godz. 19⁰⁰ – Dom Parafialny: Klub „Fides”, prowadzi ks. Łukasz Grelewicz

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Pierwsza środa miesiąca, g. 19⁰⁰, sala pod kaplicą w Domu Parafialnym *pomoc najbardziej potrzebującym w parafii* prowadzi ks. Proboszcz

DIAKONIA MUZYCZNA

Czwartek, godz. 19⁰⁰, kaplica *opieka duszpasterska* ks. Dawid Szabowski

LITURGICZNA SŁUŻBA OLTARZA

Sobota, g. 09⁰⁰ – *kandydaci lektorzy, ministranci*, prowadzi ks. Dawid Szabowski

SCHOLA „GLORIA”

Sobota, godz. 10⁰⁰, salka św. Andrzeja, prowadzi ks. Proboszcz

SCHOLA „EMMANUEL”

Sobota, godz. 10⁰⁰, salka św. Cecylii w kaplicy, *opieka duszpasterska* ks. Dawid Szabowski
„Kto śpiewa, dwa razy się modli”

RODZINA SERCA MIŁOŚCI UKRZYŻOWANEJ

I (g. 11,00) i III (g. 10³⁰ – Dzień skupienia) sobota miesiąca, prowadzi ks. Łukasz Grelewicz (w kaplicy)

DUSZPASTERSTWO DZIECI BOŻYCH

Sobota, godz. 16⁰⁰, prowadzi ks. Dawid Szabowski

KANDYDACI DO BIERZMOWANIA

Środa, godz. 16³⁰, sala św. Cecylii prowadzi ks. Łukasz Grelewicz



Sakramentalny związek małżeński zawarli:

1	Wojciech Jerzy Usarek
	Ewa Magdalena Mejer

*Niech Wam Dobry Bóg błogosławi
w życiu małżeńskim i rodzinnym*



Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

1	Julia Ewa Usarek
2	Rozalia Jadwiga Martin
3	Pola Maria Jasińska



Odeszli do Pana

1	† Jerzy Wojtczuk, lat 68
2	† Genowefa Ligmanowska, lat 81, członkini 29 Róży ŻR
3	† Elżbieta Weronika Wojtkiewicz, lat 77
4	† Gabriela Bogusława Gilewicz, lat 59
5	† Elżbieta Toruńska, lat 81
6	† Krzysztof Wysocki, lat 66
7	† Jan Rychlik, lat 79
8	† Krystyna Karolak, lat 87
9	† Jadwiga Garbac, lat 91
10	† Wiesław Piasta, lat 65

*Dobry Jezu a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie*

Nic niemożliwego!

**Życie to mieszanina
słońca i deszczu,
śmiechu i płaczu,
przyjemności i bólu,
pory suchej i deszczowej,
gór i dolin,
zwycięstw, porażek,
strat i zysków.**

**Ale nie powstała jeszcze
taka chmura,
która zdołałaby
przesłonić Syna.**

**Bo dla Jezusa nie ma
nic niemożliwego!**

Helen Steiner Rice

Redaguje zespół pod opieką ks. Dawida Szabowskiego:

ks. Zbigniew Cichon, ks. Łukasz Grelewicz, s. Jankanta, Antoni Kakareko,
Maciej Turski, Jan Wontorski, Wiesław Haligowski,

Druk: Hanna i Wincenty Nowakowie